Przegląd polityczny powszechny.

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 5 złr.
„ „ na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 6 złr.
Za granicą państwa austryjackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 2.

Lwów dnia 3. Kwietnia 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcya PRZEGLĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 ¹/₄ na 1. piętrze.

Przegląd polityczny.

Zdawało się, że upadek Palmerstona i ujęcie steru rządu przez stronnictwo najbardziej arystokratyczne, t. j. przez torysów, podeprze sprawę kompanii indyjskiej. Z nowego bilu jednak poznać można, że prąd opinii publicznej w Anglii a mianowicie w Londynie, jest tak gwałtownym, że nawet torysi uznali za rzecz potrzebną wnieść bil powyżej wzmiankowany, który tak samo jak bil lorda Palmerstona, znosi zarząd kompanii a oddaje takowy w ręce rządu angielskiego. Trudno przewidzieć, jaki będzie los tego bilu; zezwolenie na pierwszy odczyt jego można uważać za prostą grzeczność, jaką wyświadczyły izby wnioskodawcy.

Marszałek Pelissier książę Małachowy, którego dochód roczny wynosi pół miliona franków, wyjedzie dopiero po świętach do Londynu, gdzie na przyjęcie świeżo kreowanego posła ogromne przygotowania robią.

Podają z Londynu z 28. depeszę, iż proces Bertranda ma się rozpocząć 12go przed komisyą specyalną.

Sposób, na jaki jeden z pełnomocników W. Porty swoją misyę spełnia, zmuszając delegowanych chrześciańskich gmin do zatwierdzenia swojej niedoli podpisem, ukazuje, że nadzwyczajni komisarze nie uśmierzą wzburzenia umysłów ludności chrześciańskiej. Daniło, książę Czarnogóry, gotuje się, jak donosi *Ost-deutsche Post*, do walki.

Wojna w Indyjach.

Mało kto mógł się spodziewać, że w 100 lat po zwycięztwie Clivego pod Plesy, w skutek czego władza angielska w Indyjach ustaloną została, zajdą wypadki, które zagrożą Anglii utratą posiadłości tak mozolnie nabytych. Rok już mija, jak wybuchła krwawa wojna w Indyjach, a kiedy i jak się skończy, jest dotąd zagadką. Jakkolwiek spodziewać się można, że prędzej czy później Anglia zwycięzko z tej walki wyjdzie, jest także niewątpliwem, że nie tak prędko doczekamy się jej końca i że jeszcze nie raz w naszém pismie wypadnie nam mówić w tym przedmiocie. Nie od rzeczy przeto będzie podać czytelnikom krótkie określenie tamtejszych stosunków, wyjaśnić powody powstania i przedstawić ważniejsze chwile toczącej się wojny.

Posiadłości angielskie w Indyjach mające obszaru 58.000 mil kwadr. z ludnością 185 milionów po części mohametańską po części indyjską, są (wyjąwszy wyspę Ceylon) pośrednio tylko od rządu ang. zawisłemi; właściwie zaś i bezpośrednio rządzi niemi towarzystwo kupców angielskich pod nazwą wschodnio-indyjskiej kompanii. Wschodnio ind. kompania istnieje od r. 1600, w którym otrzymała pierwszy przywilej wyłącznego handlu w Azyi od królowej Elżbiety. Oględnością, zręczną polityką, odwagą nareszcie i walecznością swoich urzędników i wojsk pozyskała jedno z największych państw w świecie, i umiała niém rządzić dotąd za pomocą kilku tysięcy płatnych urzędników, nie mając od rządu żadnej innej pomocy, prócz wpływów politycznych i 30.000 wojska królewskiego na własnym żołdzie. Rząd W. Brytanii opiekuje się tą kompanią i wpływa na administracyję, zostawia jej jednak w skutek przywileju co 20 lat odnawianego wszelkie prawa udzielności. Dyrektoryum złożone z członków towarzystwa stojąc pod dozorem ang. ministerstwa dla spraw wschod. indyjskich, rządzi temi koloniami. Gubernator jeneralny mianowany przez dyrektoryum a przez rząd potwierdzony, ma prawo wypowiadać wojnę, zawierać pokój, wydawać ustawy, i inne prawa udzielne; rezyduje zaś w Kalkucie. Jemu podlegają gubernatorowie w Alahabad, Bombay i Madras. Naczelnikami sądownictwa, finansów i policyi są dwaj sekretarze angielscy. Zbrojna siła kompanii składała się z 250.000 wojska lądowego, w którém jednak tylko 30.000 Anglików było, i z floty z 15 okrętów.

Rozmiar naszego pisma niedozwala nam badać zalety lub też wady podobnego urządzenia, tém mniej stawać w obronie jednej lub drugiej walczącej strony; śmiało wszakże powiedzieć możemy to, że jak z jednej strony Indyje wiele Anglii zawdzięczają za zniesienie okropnego zwyczaju palenia wdów, za skuteczne zapobieżenie zwyczajowi zabijania dzieci płci żeńskiej, za zaprowadzenie szkół, drukarń, dzienników, kolei, banków, poczt, w ogóle za wszystkie dobrodziejstwa cywilizacyi z jej następstwami: tak z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że system opodatkowania tam zaprowadzony był okropnie wycięczającym i dla rolnictwa nadzwyczajnie szkodliwym, że wszelki przemysł krajowy, który niegdyś tak kwitnął, przez konkurencyę angielską zupełnie upadł, w skutek czego kraj zubożał, masa ludzi na nędzę zeszła, a ogromne obszary ziemi dla braku kapitałów i odbytu odłogiem leżały. Wielkie tedy i ważne były powody, które zaszczepiły nieukontentowanie i wywołały powstanie. Najgłówniejszym niezawodnie powodem były natarczywe i nieroztropne środki, jakich używano do zaprowadzenia chrześciaństwa. Sprawa z nabojami, o której niżej, rozdmuchała pożar, oficerowie nie mogli w pierwszych chwilach zaraz uspokoić wzburzonych umysłów swych podwładnych, straciwszy dawne zaufanie; co znowu z tąd pochodziło, że niższe stopnie obsadzono krajowcami, wyższe zaś formalnie licytowano Anglikom tak, że zwykle młodzież nieudolna, przybyła z Anglii, starym weteranom dowodziła; ci zaś źle płatni i pogardzeni spoglądali z nienawiścią i zazdrością na przełożonych Anglików, i przy zdarzonej sposobności władzę nad pułkami w swe ręce ująwszy, zemstę swą na Anglikach wywarli w sposób okropny. Ważnym także powodem zaburzenia było przed 3 laty zaszłe przyłączenie królestwa Oudy do kolonii, co dawni poddani Oudzcy za bezprawny zabór uważali. Detronizacya króla Oudy spowodowała niezadowolenie we wszystkich pułkach bengalskich; a między sypojami, t. j. krajowcami służącymi w wojskach kompanii indyjskiej, którzy powstali, jest przeszło 40.000 Oudczyków.

Do tego wszystkiego przyczyniły się także wiele indyjskie dzienniki; bo i jakże mogli Indyjanie widzieć w Anglikach coś wyższego, gdy czytali w swoich dziennikach, jak smutną rolę Anglia odegrała w Krymie, i jak mało wawrzynów zebrała w Persyi? Gdy gazety indyjskie w barwach najokropniejszych wystawiały wszystkie ułomności i wady rządu angielskiego, cóż dziwnego, że Indyjanie przestali uważać Anglików za bogów?

Głównym motorem powstania była niezaprzeczenie mohametańska część ludności Indyów. Muzułmanie indyjscy są najenergiczniejszą, niegdyś panującą klasą ludności tego kraju. Oni plan powstania ułożyli, oni go do skutku doprowadzili; Indyjanie byli więcej biernymi i niejako wciągniętymi w powstanie. Rzecz wszakże zastanowienia godna, i nie małej wagi, że te dwie frakcyje indyjskiej ludności (Muzułmanie i Indyjanie), które dzieliła zawsze nienawiść rodowa i tradycyjna, po raz pierwszy złączyli się w teraźniejszém powstaniu. Jakkolwiek w całym kraju rozszerzyło się powstanie, nie można je uważać za powstanie narodowe; jest to rokosz wojskowy tylko, bo ludność wiejska nigdzie — wyjąwszy królestwo Oudy — z powstańcami się nie łączy.

Po tych premisach wyjaśniających przedrewolucyjne stosunki Indyów i powody powstania, przejdziemy w krótkości główne chwile rokoszu i wojny, jaka się toczy aż do dnia dzisiejszego.

Już w marcu 1857 r. zauważano jakieś wzburzenie umysłów w całym kraju; w tym samym czasie rozesłano potajemnie pewien szczególny rodzaj kołaczów indyjskich z mąki z Atty, jako hasło, a wkrótce potem zamordowano w Oudzie w sposób dotąd niezbadany wysokiego urzędnika angielskiego. W d. 1. kwietnia okazały się już skutki tajemnych knowań; między sypoyami wybuchł w różnych miejscach tak w okolicach Oudy jak i Kalkuty formalny rokosz, a to pod błahym pozorem, jakoby naboje, które im rozdawano do nowo zaprowadzonych strzelb, były tłustością zwierzęcą napuszczane, co sypojowie za rozmyślną zniewagę swej religii uważali; gdyż tak Mohamedanom jak i Indyjanom przepisy religijne wzbraniają używanie tłustości zwierzęcej. Starano się uspokoić umysły różnemi sposobami, dowodząc, co rzeczywiście prawdą było, że pokost na nabojach składa się z mieszaniny oliwy z woskiem — ale wszystko nadaremnie. Oficerom niewierzono; i gdy się zaburzenie, nieposłuszeństwo i opór szybko od garnizonu do garnizonu rozszerzało, rozbrojono jeden pułk i rozpuszczono, przewodników uwięziono — ale już było zapóźno. W okamgnieniu cały kraj Bengalów stanął zaczepnie, wszystkie pułki sypoyów broń przeciwko Anglikom obróciły. 10. maja wybuchło powstanie w Mirucie, zbuntowani sypojowie wymordowali swoich oficerów i wielką część mieszkających tam Anglików bez względu na wiek lub płeć, podpalili miasto na kilku punktach, ale ostatecznie wyparci z miasta przez 60ty pułk królewski, poszli ku Delhom, dawnej stolicy Wielkich Mogółów indyjskich. Ufortyfikowane i bogate Delhi, założone jeszcze w r. 1631, z 200.000 ludności indyjskiej i muzułmańskiej, szpichlerz Anglii, w którym nagromadzone były skarby tak w pieniądzach po bankach, jak i w broni i wszelkich przyborach wojennych po arsenałach i zbrojowniach, pożądanym stały się punktem dla powstańców. Pułki sypojów stacyonowanych w Delhi przyłączyły się natychmiast do przybyłych rokoszanów. Bank delhicki złupiono i podpalono; arsenał, w którym znaleziono kilkaset dział i wielki zapas różnej broni, wpadł w ręce powstańców, prochownię wysadzili ang. oficerowie sami w powietrze, przyczem przeszło 1000 sypojów zginęło; miasto podpalono na wielu miejscach, szczególnie w częściach zamieszkałych przez Anglików, i rozpoczęto okropną rzeź, w której padli ofiarą wszyscy prawie zamieszkali tam Anglicy. Wstawienia się mieszkającego tam dziedzica tronu Wielkich Mogółów, którego powstańcy królem obwołali, nie wstrzymały zemsty wzburzonych sypojów; mało kto zdołał ujść rzezi. Pomijamy szczegółowe opisy przerażających scen; są one tylko powtórzeniem tego, co w podobnych razach tylokrotnie w historyi ludów się wydarzało. — Gdy wieść o zaszłych wypadkach w Mirucie i Delhi doszła do Kalkuty, okazało się, że rząd angielski był za słaby, aby w pierwszej chwili stanowczo zapobiedz mógł szerzącemu się powstaniu; miał bowiem do rozporządzenia tylko kilka tysięcy wojska angielskiego i parę pułków z plemienia Gurków, którzy aż do tej chwili do powstania się nie przyłączyli; reszta zaś armii krajowej była zbuntowaną. Lotem błyskawicy szerzył się rokosz; w krótkim czasie wybuchło powstanie w Benares, Firospurze, Agrze, Hejderabadzie, Alahabadzie, Cawnpurze, Luknowie, w Sialkowie i wielu innych większych miastach.

Nie będziemy się rozpisywać obszernie nad całem stopniowem rozszerzeniem się powstania, nie będziemy rozwodzić się nad zaciętością walki z obu stron; bo rzeczywiście jak z jednej strony Indyjanie istotnie po barbarzyńsku pastwili się nad bezbronnymi Anglikami, w czem wódz powstańców Nana Sahib godnie przewodniczył, tak z drugiej strony wodzowie ucywilizowanych synów Albionu nie ustępowali w niczem dzikim Indyjanom. Dosyć wspomnieć, jak w Firospur i Peszawer pojmanych sypojów do ślepo nabitych dział przywiązywać i tak ich rozstrzelać, jak na wszystkich miejscach przez Anglików zdobytych, każdego, na kim tylko cień podejrzenia ciężył, wieszać i rozstrzelać kazano; pomijamy milczeniem wszystkie potyczki i bitwy stoczono, zdobycie Delhów, uwięzienie króla Delhów, rozstrzelanie jego synów, śmierć jenerała Hawelok i 5 innych jenerałów angielskich, zabranie skarbów Nana Sahiba w studniach pałacu w Bitur, i inne szczegóły tej wojny; przytoczymy tylko akt oskarzenia króla delhickiego i wyrok na niego zapadły, i przystąpimy wprost do najświeższych wypadków na teatrze indyjskiej wojny.

Uwięzionemu królowi Delhów wytoczono 2. lutego 1858 proces na następnych 4. punktach oparty: 1) Że od 1. maja do 1. września 1857, będąc pensyonarjuszem angielskim, podmawiał do buntu poddanych i żołnierzy w służbie kompanii stojących i pomoc im dawał. 2) Że jego własny syn Mirza Mogół, poddany ang. rządu, i inni mieszkańcy Delhów zostali przezeń podmówieni do buntu. 3) Że się obwołał 11. maja 1857 r. w Delhach królem i monarchą Indyjów wschodnich, opanował miasto i przedsiębrał środki do obalenia rządu angielskiego. 4) Że 16. maja kazał 49 osób europejskiego i mieszanego pochodzenia w murach swego pałacu wymordować.

Wyrok na króla Mohameda Bohadura Szacha wypadł o tyle łaskawie, że nie karano go śmiercią, a to z powodu, że przy pojmaniu gwarantowano mu życie; skazano go tylko na wieczne wygnanie na wyspy Adamanen (wyspy te leżą na wybrzeżu siamskiem w bengal-

skiej zatoce). Wygnania na te wyspy, zamieszkane przez całkiem dzikie plemiona i dzikie zwierzęta, obawiają się Indyjanie więcej niż najokropniejszej śmierci.

Niebędziemy opisywać wypadków wojennych zaszłych w tym roku, szczegółowo, powiemy tylko tyle, że powstańcy pobici prawie we wszystkich na otwartem polu stoczonych bitwach i potyczkach, parci siłą angielską, wzmocnioną przybyłymi, cofnęli się do królestwa Oudy, gdzie w Luknowie i okolicy zgromadziła się cała główna ich siła pod wodzem Nana Sahibem. Co do siły powstańców, oznaczyć ją trudno; jak się zdaje, mają jednak do 100.000 ludzi i 100 dział; siła angielska w Indyach wynosi podług dziennika Bombay Standard około 65.000 samych prawie Europejczyków. Oprócz tego pełni służbę w małych różnych oddziałach ze 30.000 wojska angielskiego; w Bombaj i Madras stoi do 60.000 wojska krajowego garnizonem, a 18.000 europ. żołnierzy stoi w Pendszab; co razem wziąwszy przeszło 160.000 uczyni. Naczelny wódz ang. jenerał Campbell przeszedł 4. lutego rzekę Ganges posuwając się ku Luknowowi, i jak obliczano, miał z końcem lutego uderzyć na Luknów; dotych czas niewiadomo, czy już zaatakowano miasto. Jak donosi „Pays“ miała się w połowie marca zebrać w Alahabad rada wojenna pod prezydencyą Jenerała Campbell w celu rozstrzygnięcia pytania, czy rozpocząć w marcu kampanię przeciw królestwu Oudy, czy też czekać na posiłki; w ostatnim razie musianoby odłożyć dalszą kampanię aż do jesieni, gdyż nastające z końcem marca okropne upały niedozwoliłyby poczynać żadnych kroków wojennych. Powstańcy także niepróżnują; w Luknowie naprawiają mury, barykadują ulice, urządzają strzelnice po domach. Fanatyzm religijny i nienawiść do Anglików wzrastają, a wśród walki rodzi się coraz większe przywiązanie do niepodległości. Gdy (jak pisze jeden z angielskich oficerów w swym liście) spytano przed ścięciem kilku powstańców oudzkich wziętych do niewoli, dla czego walczą i jaki koniec ich opór mieć będzie, odpowiedzieli jednomyślnie: „Wiara nasza każe nam bić Anglików, końcem walki będzie wytępienie tak Anglików jak sypojów, śmierć wasza i nasza — a co potem będzie, zdajemy na Boga.“ Łatwo z tego poznać, jak zacięta musi być taka walka i jak długo jeszcze pomimo odnoszonych przez Anglików korzyści trwać jeszcze może. Słusznie tedy zdaje się Warren w swojem świeżo wydanem dziele pod tytułem „L'Inde anglaise avant et après l'insurection de 1857 powiada: „Rewolucya obecna po„zostawi po sobie ruiny i gruzy, dzieło nie tyle ręki in„dyjskiej, ile raczej nienasyconej zemsty angielskiej. Zem„sta ta wzbudzi zarazem w Indyanach zaród uczucia pu„blicznego, uczucia wspólnej narodowości teraz nie istnie„jącej może, lecz która narodzi się wtedy dopiero, gdy „w Indyach nie będzie już różnych państw, lecz wszy„stkie zgięte zostaną pod jedno jarzmo angielskie.“ — Na tem kończymy opis wypadków w Indyach; uważaliśmy go za niezbędny, aby wprowadzić czytelników nie jako na teatr teraz toczącej się wojny. Dodajemy jeszcze, że dla łatwiejszego zrozumienia toczącej się walki i ruchów wojskowych, przyłączymy w jednym z następnych numerów mapę Indyi.

Międzymorze Suez.

Przerznięcie kanału na niem, jest dziś przedmiotem mnóstwa debatów dyplomatycznych i gazeciarskich. Projekt tego kanału jest pomysłem bardzo prostym a razem jenialnym, chodzi bowiem o skrócenie drogi 3800 mil geogr. wynoszącej, przynajmniej o połowę. Dosyć rzucić okiem na mapę, aby zrozumieć ogromną jego ważność. Międzymorze to łączy Azyę z Afryką; po jednej jego stronie jest morze śródziemne, po drugiej morze czerwone. Połączyć oba te morza kanałem dla okrętów wszelkiej wielkości dostępnym, jest to skrócić drogę tak dziś zmudną i daleką do Indyów. Okręt ze Stambułu naprzykład płynący do Indyów, musi teraz przebyć całe morze śródziemne, wpłynąć na Atlantyk, i okrążać całą Afrykę, zanim się dostanie na ocean indyjski. Przecięcie zaś rzeczonego kanału otwiera nową drogę, sześćkrotnie jeżeli nie więcej skróconą. Toż samo rozumie się i o okrętach angielskich do Indyów płynących. Nie potrzebujemy tłumaczyć, jakby ważną odgrywał rolę ten kanał przy dzisiejszej wojnie indyjskiej dla Anglii; wszakże wiemy, że w ostatnich czasach angielskie wojska do Indyów przeznaczone, przebywały lądem międzymorze Suez dla skrócenia zamierzonej drogi. Zdawałoby się tedy, że przeprowadzenie tego projektu najwięcej Anglię obchodzić powinno. Tymczasem dzieje się inaczej. Gdy bowiem w r. 1847 za panowania Mehemeda Alego w Egipcie, pytanie dotyczące przecięcia międzymorza tego staraniem towarzystwa „Societé d'Etudes,“ której właściwie należy cała zasługa, było bardzo bliskiem rozwiązania, starali się Anglicy zparaliżować, a przynajmniej uspić ten projekt, założeniem kolei żelaznej z Alexandryi przez Kairo do Suez. Środek niedoprowadził jednak do celu. Kolej ta ożywiła przeciwnie na nowo projekt ten zarzucony tak w skutek śmierci Mehmeda Alego, jak i wypadków r. 1848. Jednak zaniechano dalszych kroków za panowania Ibrahima Paszy i Abbasa Paszy, którzy nastąpili po energicznym i jenialnym Mehemedzie Alim, oniewaź Anglicy umieli wpływać stósownie do swoich zamiarów, na tych obydwóch wyż wymienionych następców Mehmeda Alego. Nareszcie objął rządy teraźniejszy wicekról Said Pasza; jego europejskie wykształcenie połączone z nadzwyczajną sprężystością, zdrowym i głębokim poglądem na przeszłość i przyszłość kraju, spowodowały go do podjęcia na nowo, podczas rządów jego poprzedników zaniedbanego zamiaru.

Polecił on dwom swoim doskonałym inżynierom francuzkim, którzy tam jeszcze za panowania Mehemeda Alego powołani byli, przejrzenie planów i niwelacyi przez towarzystwo „Societe de Etudes“ jeszcze dawniej przygotowanych. Po ukończeniu prac przygotowawczych polecił on w r. 1851 p. Lesseps, niegdyś byłemu jeneralnemu konsulowi francuzkiemu w Egipcie, z którym był w stósunkach przyjaźnych, wykonanie zamierzonego przekopania tego międzymorza. W uznaniu udzielnych praw wysokiej Porty, udano się z prośbą do Stambułu o sankcyonowanie dotyczącego fermanu, porucząjąc tymczasowo badanie samego projektu osobno do tego złożonej komisyi. Sank cyonowanie rzeczonego fermanu nienastąpiło jeszcze, a to w skutek zabiegów angielskiego posła w Stambule lorda Stratford Redcliff, i dopiero po odjeździe jego do Anglii, uskutecznienie tego projektu stało się prawdopodobniejszem, co potwierdzać się także zdaje świetne przyjęcie w Stambule bawiącego tam obecnie p. Lesseps.

Wstrzymana sankcya fermanu nie zwichnęła jednak przedsięwzięcia, tém mniej koncesyonowana już kolej Eufracka Anglików; bo gdyby nawet zagadkowe istnienie tej kolei przyszło do skutku, to częste przekładanie towarów prowadzonych z Europy do Indyów, jak niemniej daleki i drogi transport koleją żelazną, tak znacznie by podniósł ich cenę, że upadłaby sama przez się stósowność podobnego transportu.

Proste, nieprzerywane i szybkie połączenie Europy z morzem indyjskiem jest potrzebą niezbędną; tylko przez takie nieprzerwane połączenie można zyskać na czasie i cywilizacyi Zachodu utorować drogę na Wschód. Kanał suezki powinien być nietylko dźwignią i podporą handlu między Europą i Azyą, on powinien wpłynąć i na rozszerzenie światła i cywilizacyi na Wschodzie. Przedsięwzięcie to tak ważne i tak zbawienne, miało dotychczas, jak widzimy, w Anglii największą zaporę i dopiero teraz powiodło się p. Lesseps dać pomyślniejszy obrót tej sprawie. Podług ostatnich doniesień ze Stambułu ma w krótce nastąpić sankcyonowanie rzeczonego fermanu, tymczasem udał się p. Lesseps do Alexandryi.

Przegląd dzienników.

Z **Wiednia** donosi *Krak. Gaz. niem.*, że obecnie bawi tam deputacya z komitatów Spiskiego i Gomorskiego, starając się o koncesyę na przedłużenie kolei nadcisańskiej z Koszyc do Galicyi. Wiadomo, że i w Galicyi utworzyła się była spółka oddzielna do połączenia Koszyc z koleją galicyjską. Niewiem, jaki jest stosunek tej spółki do powyżej wzmiankowanej kompanii północno węgierskiej.

Ta sama gazeta donosi, że indemnizacyjne obligacye galicyjskie, które dawniej płynęły masami z Galicyi na giełdę wiedeńską, zakupują teraz w Wiedniu dla Galicyi.

Wiedeń *29. marca.* Podług wykazów z rządowych fabryk cygarów okazuje się, że w r. 1857 wzrosła ogromnie konsumcyja cygarów. Ogółem wszystkie fabryki wyrobiły 927 milionów cygarów; te 927 milionów nie wystarczają jednak, jeżeli się uwzględni, ile się konsumuje cygarów zagranicznych.—Jak wiadomo, kazało ministerstwo finansów przed niedawnym czasem rozbić wykazy wszystkich na dobrach ziemskich ciężących długów, a to z powodu zaprojektowanego zniesienia prawa o lichwie. Ukończono już tę olbrzymią pracę prawie we wszystkich prowincyach. Jak wielką musi być suma ciężących w całej monarchii hipotekowanych długów, można z tąd wnosić, że suma takich długów wynosi w samych Czechach 278 milionów złr.

Z **Poznania**. Nowy zakład wychowania panienek pod przewodnictwem zakonnic *Serca Jezusowego* w Poznaniu, wydał program, którego treść załączamy:

„Głównym celem jest głębokie wpojenie zasad wiary świętej w serca dzieci opiece zakonnic powierzonych, a oprócz tego przyozdobienie rozumu umiejętnościami zastósowanemi do płci i powołania młodych osób.

Nauki udzielane będą w języku ojczystym, nauka religii wchodzi w rozkład nauk każdej klasy; oprócz tego będzie zakład uczyć czytać, pisać, arytmetyki, języków: a mianowicie polskiego, francuzkiego i niemieckiego; dalej dziejów powszechnych, historyi naturalnej i fizyki, gospodarstwa i ręcznych robót, na które dwa ostatnie przed mioty zakład szczególniejszą zwraca uwagę.

Rok szkolny zaczyna się 15. września. Wakacye trwają 6 miesięcy. Corocznie odbywa się klika egzaminów.“

Londyn *29. marca.* Najświeższe urzędowe wiadomości z Bombay z datą 9. marca donoszą, że jenerał Franks w pochodzie na Luknów pobił powstańców w trzech bitwach i poległo 2.800 ludzi, półkownik Grant miał zaś pobić Nana Sahiba, który stracił 1800 ludzi.

Warszawa. Zaprowadzone przez cesarza Alexandra na wielki rozmiar reformy w Rosyi, zaczynają lubo zwolna, dotykać królestwa polskiego, mimo licznych przeszkód, jakie tym zmianom stawiają ludzie dawnego porządku. Do takich reform, które uczuło królestwo polskie, policzyć należy szczególniej przywrócenie języka polskiego w tych urzędach królestwa, w których za cesarza Mikołaja język rosyjski wprowadzonym został. Otóż teraz na mocy rozporządzenia cesarza Alexandra przywrócony został język polski w administracyi poczt w królestwie, a rosyjski pozostał jedynie w administracyi celnej i komor. W szkołach zaprowadzony za cesarza Mikołaja w wykładzie niektórych nauk język rosyjski ustępuje pomału miejsca polskiemu. W akademii lekarskiej w Warszawie wykładają wszystkie przedmioty w języku polskim. Mają także nadzieję, że cesarz Alexander II. przywróci na nowo uniwersytet Alexandryjski, przez Alexandra I. założony. Akademia duchowna czyli wydział teologiczny istnieje ciągle w Warszawie.

Wojska pierwszego korpusu pieszego rozłożone w królestwie polskiem, miały otrzymać rozkaz posunięcia się w strony południowo-zachodnie królestwa, aby w guberniach radomskiej i lubelskiej utworzyć korpus obserwacyjny; drugi zaś korpus ma równocześnie posunąć się z Litwy do królestwa i zająć opróżnione miejsca z powodu skoncentrowania się pierwszego korpusu. Utrzymują, że ruchy wojska odbędą się, jak tylko stan dróg się poprawi.

W miesiącach kwietniu i maju ożywią się znów gubernialne miasta królestwa polskiego, zjazdem obywateli ziemskich, gdyż w ciągu tego czasu odbywać się będą wybory na urzędników do wszystkich władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego. *Cz.*

W *Gazecie Rząd. warszawskiej* czytamy: Cesarz w skutek przedstawienia ks. namiestnika królestwa dozwolił przebywającym za granicą wychodźcom polskim, jako to: Romanowi Zaborowskiemu, Erazmowi Karzewskiemu, Franciszkowi Rudnickiemu, Fel. Kamińskiemu, Józ. Malińskiemu, Tom. Ant. Bukata, Luc. Batożyńskiemu, Hip, Gołębiowskiemu, starozakonnemu Salezemu Buchner i Franc. Wysockiemu powrócić do królestwa polskiego na zasadach ukazu z dnia 15. (27.) maja 1856 r.

Cesarz zgodnie z wnioskiem ks. namiestnika królestwa, rozkazał w drodze *szczególnej* łaski, dozwolić Fel. Jerzmanowskiemu, który w r. 1853 za przestępstwo polityczne zesłany był do robót ciężkich w Syberyi, powrócić do królestwa polskiego; oraz zostającego na osiedleniu w Syberyi za przestępstwo polityczne Wojciecha Grochowskiego, rodem z królestwa, dla złagodzenia losu jego przenieść na mieszkanie do jednej ze środkowych gubernij cesarstwa.

Warszawa *27. marca.* Most na Wiśle musiano zdjąć, a to w skutek puszczenia lodów. Amnestyowani, którzy powrócili z Syberyi, poprzywozili bardzo ciekawe zbiory naturaliów. Chwalą oni ogólnie szczére przyjęcie i współczucie, na jakie powracając wszędzie w Rosyi natrafili.

Piszą z **Kalisza** *do Gaz. Austr.* Bardzo wiele Rosyan wyjeżdża teraz do Francyi. Przyczyną tak znacznej liczby podróżnych jest zniesienie wysokich opłat od paszportów za granicę branych — i rozbudzona reformami obecnemi chęć poznania urządzeń i stanu socyalnego państw zachodnich. Korespondent raduje się niezmiernie, że teraz można się zdybać z uczącą się młodzieżą moskiewską na uniwersytetach niemieckich.

Wieści względem obsadzenia niektórych wysokich posad w Rosyi i Polsce, które korespondent *Gaz. Wiedeńskiej* znów odegrzał, a mianowicie, że ks. Gorczakow namiestnictwo Polski złoży w ręce W. ks. Michała — są zdaniem korespondenta z Kalisza i za nadto stare i fałszywość tych wieści dowiedziono już dostateczne.

Z Paryża. Gazety francuzkie przytaczają rozkaz dzienny, wydany przez dowódcę 12. dywizyi, jenerała Feraj w Tuluzie. Z niego dowiadujemy się o demonstracyi zdarzonej w tém mieście. Z dziennego rozkazu jego dowiadujemy się, że żołnierz stojący na warcie przy więzieniu wojskowem, rzutem butelki, która kask przełamawszy uderzyła w głowę, tak silnie został dotknięty, że zagłuszony prawie upadł na ziemię. W godzinę później zbliżyło się do tejże samej warty pięciu ludzi. i mimo wezwania ze strony żołnierza nie chcieli się oddalić, aż gdy tenże karabinem zmierzył się do nich.

Lord Palmerston spodziewany temi dniami w stolicy francuzkiej. Powiadają, że ma zamiar czas feryj parlamentarskich przepędzić w Paryżu.

Marszałek Pelissier dopiero po świętach wielkanocnych wyjeżdża do Londynu, i ma jak twierdzą, odbyć tam wjazd bardzo uroczysty. Cesarz darował mu nadzwyczaj wspaniałą i bogatą karetę. Marszałek prócz własnych dochodów, które wynoszą 470.000 franków, dostaje 300.000 fr. jako poseł, 100.000 jako książę Malachowy, 40.000 jako marszałek i 30.000 jako senator, prócz tego przeznaczono mu 100.000 fr. na koszta instalacyjne.

Paryż *29. marca.* Rząd francuzki zezwolił na subskrypcyę na korzyść Lamartina. Cesarz oświadczył, że niezapomni nigdy usług, jakie Lamartine położył w r. 1848 w sprawie porządku, i dla tego podpisał się na czele subskrybentów.

Turyn, *27. marca.* W San Remo czytano po wielu domach napisy: Viva Orsini; na bramie pomieszkania wicekonsula francuzkiego były popisane różne obelgi na cesarza Napoleona. Na użalania się wicekonzula kazano to pozacierać. Takie same napisy: Viva Orsini, czytano także na murach w Rzymie.

Bagdad *17. lutego.* Omer Pasza przybył do tego miasta. Ma w swojej asystencyi kilku szejków arabskich plemion, które się poddały W. Porcie. Iskender Pasza (Iliński), który jest także w okolicach Bagdadu, postępuje mniej grzecznie z opierającymi się szejkami, każe ich bowiem po prostu bić kijami.

Z **Jerozolimy** donoszą o wypadku, jaki się tam niedawno wydarzył. Biskup anglikański (Dr. Gobat) został uwięziony temi dniami przez konsula angielskiego. Z niewiadomego powodu wezwał konsul do siebie biskupa, a gdy ten się nie stawił, został uwięziony za znieważenie władzy rządowej.

Bruksella *29. marca.* Wczoraj w południe odbył się obrzęd chrztu księżniczki Luizy Maryi Amalii. Kardynał arcybiskup z Mecheln chrzcił nowo-narodzoną księżniczkę. Kumowie byli w zastępstwie arcyksięcia austr. Jana i niegdyś królowej Francuzów Maryi Amalii, austry acki poseł baron de Treuenfeld i hrabina de Merode.

W **Stanach Zjednoczonych** pojawiają się niepokoje tém dziwniejsze, że wynikają z wewnętrznych starć i nieporozumień, które jak dotąd, niemają zapewne wielkiego znaczenia, zaczynają wszakże zwracać powszechną uwagę. Są to pojawy zawsze jakiegoś wewnętrznego rozstrojenia, które przy antagonizmie tylu sił różnorodnych, stanowiących ciało Stanów Zjednoczonych, mogą mieć następstwa niemałej wagi. To pewna, że panuje tam nieporządek wielki i niesforność w obec praw tracących na dawnej powadze. Zgromadzenia narodowe stają się coraz burzliwsze; członkowie obrzucają się obelgami, często gęsto i pięściami. W posiedzeniach kongresu amerykańskiego zachodzą często sceny gwałtowne i niekoniecznie przyzwoite. Między deputowanymi przychodzi nieraz do bójek i pojedynków, którym za smutny wstęp służą policzkowania się wzajemne i plwania w oczy. Niektóre prowincyje unii uznają się niepodległemi. Dowodem tego najnowszym są Mormoni nad słoném jeziorem. Mormoni stanowią rodzaj sekty religijnej, mającej jak zwykle każda sekta nowa, swe zachcenia polityczne. Przyszło nawet do zupełnego powstania między Mormonami; rząd wysłał wojsko naprzeciw nim. W obozie wojska amerykańskiego znajduje się sędzia *Ekels*, który w imieniu praw oskarżył naczelnika Mormonów p. *Brighen Young* o zdradę stanu. Naczelnik Mormonów odpowiedział na to, ogłaszając żołnierzy składających wojsko przeciw niemu wysłane, jako rebelów.

Jednym z najciekawszych dowodów tego wewnętrznego wstrząśnienia jest artykuł w *Przeglądzie*, z jakim wystąpił jeden z najznakomitszych publicystów tam tejszych p. *de More*, należący prócz tego do demokracyi południowej. Dowodzi on, że forma dzisiejszego rządu już nie jest na czasie, że system wyborczy dzisiaj obowiązujący jest tylko legalnem kłamstwem, że nie głos ludu, ale intrygi koteryjne wybierają prezydenta Stanów Zjednoczonych i członków kongresu; utrzymuje na koniec, że nie ma zbawienia dla Unii, jak tylko w powrocie do instytucyj przybliżających formę więcej monarchiczną.

Korespondencye.

Ze **Złoczowskiego** *(Alf.)* Niedawno temu podniesiono bardzo żywotną kwestyą dla kraju naszego t. j. kwestyą o znaczeniu i przeznaczeniu Towarzystwa agronomicznego. Dyskusye przeniosły się z sali obrad w szpalty dziennika „*Czas*“, a tą drogą dopiero do naszych zagród ojczystych, budząc tu i owdzie interes dla tak ważnej sprawy krajowej. Nie z powołania dziennikarskiego, jeno wiedziony sumieniem obywatelskiem przesyłam redakcyi kilka indywidualnych uwag nad przyczyną, dla której ogół nie może lub nie chce korzystać z usiłowań obywateli, którzy założeniem i wspieraniem Towarzystwa agronomicznego krajowi się zasłużyli i zasługują. Już ogólny zarys niektórych zarządów ekonomicznych zaprowadzonych w większych majątkach naszego obwodu, przekona, że wina nie tyle cięży na Towarzystwie, a mianowicie jego wyobrazicielach, ile na samych właścicielach i ich zastępcach, którzy przyzwyczajeni do dawnego trybu gospodarowania, uważają każdy nakład za zbyteczny, każdą zaś choćby najmniejszą i okolicznościom najodpowiedniejszą reformę za niesłychaną herezyę, a reformatorów za półgłówków — przykład najlepiej zdanie nasze objaśni. — Oto że p. X. jest pełnomocnym zarządcą p. Y., którego cała zasługa, że przez lat 40 z górą zakonserwował się na miejscu, bo co do gospodarstwa ekonomicznego, toć zapuszczone grunta i budynki gospodarcze w najgorszym stanie, mogą posłużyć za najwymowniejsze świadectwo i nieudolności i niedbalstwa. A jednak p. X. posiada zaufanie p. Y., bo fałszywym rachunkiem dowodzi, że w dzisiejszym stanie wszystkie nakłady, by gospodarstwo ulepszyć, są niedorzecznością — i że lepiej majątek puścić w dzierzawę, jak samemu gospodarować. Że dzierzawcą powinien być wygnaniec z ziemi obiecanej — bo z takim najlepsza sprawa, zdaniem, to należy u panów Ypsylonów do rzędu prawd, jakie w nauce matematyki *axiomatami* nazwano. Bo umieją dowodzić dalej, że wszelkie rodzaje przemysłu rolniczego, choćby o włos jeden od zwyczaju snopkowej ekonomiki odbiegające, są głupstwem, że uprawa staranna gruntu zaniedbanego, jest niepotrzebnym wydatkiem. Podług ich 40letniej praktyki zasadza się oszczędność gospodarcza na tém, ażeby ekonomowi nie dać więcej jak 60 złr. rocznej płacy i szesnaście korcy zboża ordynaryi, a nie wolno mu mieć krom jednej lub dwóch uprzywilejowanych umową krów, żadnej a żadnej więcej chudoby. Do powyższej pensyi stosuje się nagroda urzędników, którzy w hierarchii gospodarczej administracyi zajmują niższy stopień. Cały ten system uświęcony długoletnią praktyką, radzą podtrzymywać i ożywić rodzajem tajemnej policyi, która demoralizuje podwładnych i zniechęca poczciwych. Toć już jest omegą doskonałości, po za którą pod utratą rozumu, i myślą nawet sięgnąć nie wolno.

Przypuśćmy, że właściciel majątku przyjął zarządcę ekonomicznego, człowieka — jak to mówią — znającego się na rzemiośle ekonomskiem, ale oddawszy go pod władzę pana Y.. zaprządł go chcąc niechcąc do korby maszyny, która jego własny majątek rujnuje.

Pan Y. mając pod zarządem kasę ekonomiczną i piastując dostojeństwo najwyższego zwierzchnika, potrafi stawiać zaporę w ulepszeniu gospodarstwa, a chociaż ani do gorzelni ani na potrzeby domowe nie dokupowało się zboża, mimo tego, że grad większą połowę wybił, dowodzi jednak p. Y., że za te pieniądze, co kosztuje uprawa zaniedbanych gruntów, lepiejby było kupić gotowe zboże.

Właściciele mniejszych posiadłości i panowie dzierzawcy, których liczba w naszym obwodzie nie wielka, starają się, o ile ich fundusze pozwalają, zaprowadzać u siebie gospodarstwo postępowe, i może kiedyś ich przykład podniesie w naszym obwodzie stan produkcyi rolniczej. — W obec takiego składu rzeczy możnaż obwiniać Towarzystwo agronomiczne o oziębłość? możnaż zarzucać mu nieczynność?

Mamy nadzieję, że Towarzystwo agronomiczne utworzy z czasem filialne komitety agronomiczne, i że uzupełni wzmiankowane komitety zarządcami i dzierzawcami, co niezawodnie wywrze wpływ zbawienny na rolnictwo kraju.

Z **Rumy** *(w Syrmii) d. 25. marca.* Wiadomość o nowej gazecie waszej doszła i do nas, i sprawiła nam prawdziwą przyjemność, bo jest tu nas kilkunastu takich, którzy radzi będą polskiej gazecie, i wiadomościom z waszych stron. Mianowicie cieszymy się tém, że Przegląd zawierać ma w sobie korespondencye krajowe, których wielkiej pożyteczności dowodzić nie potrzeba. Idzie głównie o to, aby te korespondencye były jak najliczniejsze, treściwe i dotykające przedmiotów mogących zainteresować cały ogół. Udzielajmy sobie zdań i myśli naszych, a nie jedne oświecą się zdania, myśli sprostują. Lecz nie dosyć radzić, trzeba działać. Nie dosyć, żeśmy się ucieszyli, trzeba dać dowód tej uciechy czynem, nie słowami. A więc choć nie bardzo pismienny, i mocno zajęty, zaciągam się pod chorągiew waszą, jako szeregowy korespondent, po którym się téż nie spodziewajcie więcej, jak po szeregowcu. Co wiem, to wam pisać będę; za to przynajmniej ręczyć mogę, że prawdę pisać będę. W tych kilku słowach macie moje wyznanie wiary. A gdy się co buduje, to czasem i kamyczek choćby mały zdać się może.

Jak na teraz, nie wiele wam z naszej okolicy donieść mogę, a co gorzej, nie bardzo wesołego. U nas panuje smutek i przerażenie. Ospa panuje u nas najokropniej, a jak dalece jest złośliwą i niebezpieczną, dosyć będzie powiedzieć, że w styczniu i lutym 250 ludzi umarło w samej Rumie na ospę. W marcu szerzy się jeszcze bardziej. Przed parą dniami pochowano 7 osób a 180 leży słabych. Straże miejskie chodzą co dzień od domu do domu, pytają o stan zdrowia i zapisują liczbę chorych. Z miasta przeniosła się ospa do wsi okolicznych i grasuje w nich epidemicznie. Coraz głośniej mówią i radzą u nas o potrzebie środków kontumacyjnych; w kilku bowiem domach pokazała się także szkarlatyna i jakieś potecze.

Zima u nas była ciągła i ostra, lecz bez śniegu prawie; najmocniejszy mróz dochodził do 18° według Reaumera, 11. marca było jeszcze $10^1/_2$°, a 17. przewieziono jeszcze 20 wiader trójką po lodzie z Waradyna do Nowego Sadu.

Mimo zbiorów obfitych tego roku, nie ma taniości u nas. Mięsa funt 1 kosztuje 8 kr. m. k.; mąka droższe ciągle z powodu zakupna znacznego, poczynionego przez Serbów z księstwa. Cetnar mąki kosztował pierwej 5 złr., a teraz cena podniosła się do 8 złr. Wino jedno jest najtańsze; wiadro bowiem najlepszego wina kosztuje 3 złr. m. k.

Część urzędowa.

Szkoły wiejskie. Gmina **Hnilcze** w obw. brzeżańskim założyła szkołę trywialną, na której uposażenie przeznaczono na utrzymanie nauczyciela rocznie 180 złr., do czego przyczynił się nadto właściciel przysiołka Paulin Sahajdakowski corocznie datkiem 4 złr., gr. kat. proboszcz X. Harasymowicz 5 złr., a dzierzawca dóbr Seinsil Gelber 4 złr.

L. $5730/_{1858}$ k. D. F. Podług rozporządzenia wys. c. k. Dyrekcyi katastru podatków gruntowych z d. 3. lutego 1858, do *l. 42417*, zezwoliła J. c. k. Mość najwyższem postanowieniem z d. 21. października 1857, wydawać kopije map katastralnych nie tylko posiadaczom dóbr, ale także stronom prywatnym, które dowiodą prawdziwej potrzeby posiadania takich map.

Polecono w skutek tego wszystkim c. k. urzędom obwodowym i powiatowym, aby prośby w tym względzie podawane przedkładały c. k. Dyrekcyi finansowej.

C. k. Morawska Dyrekcya poczt ogłosiła rozporządzenie dawniejsze ministeryum handlu, mocą którego wszystkie rekomendowane listy, które odchodzą do Francyi, lub przechodzić mają przez Francyę, powinny być włożone w osobną dwoma przynajmniej pieczęciami dobrze zamkniętą kopertę.

C. k. Ministeryum finansów poleciło wszystkim kasom rządowym przyjmować już teraz następne podług naszej stopy pieniężnej bite monety, a to: talar za złr. 1 kr. $25^1/_2$, nowy złoty r. za kr. 57, a ćwierć złotego za kr. $14^1/_2$.

Rozmaitości.

* Césarz Alexander II. dał swe przyzwolenie Towarzystwu ros. żeglugi parowej przyjmować ofiary, mające służyć na polepszenie bytu pielgrzymów rosyjskich w Palestynie. Pierwszą ofiarą złożył znany z dobroczynności radca stanu Jan Jakowlew, w ilości 30.000 r. ś.

* *Otruty, powieszony a żywy przecie.* W małém miasteczku pruskiem trafiło się następujące tragiczno komiczne zdarzenie. Żyło tam małżeństwo kłótliwe, o którem wszyscy sąsiedzi wiedzieli, że niesnaski przychodzą czasem między nimi do ostateczności. Żona przyprowadzona do wściekłości, postanowiła otruć męża. Udała się w tym celu do znajomego aptekarza, żądając od niego trucizny na szczury. Aptekarz znając domowe okoliczności, domyślał się złego zamiaru, i odpowiedział, że nie ma gotowej, lecz kazał jéj później przyjść. Tymczasem zrobił naradę z mężem. W skutek téj dano żonie, gdy wróciła, niewinną jakąś mieszaninkę z cukrem. Żona uradowana przy obiedzie w najlepszym była humorze, i czulszą nawet niż zwykle dla męża, który będąc rzeźnikiem, tylko co przyszedł ze szlachtuzy, gdzie wołu czy wieprza zabił. Mąż jadł z najlepszym apetytem zatrute już przez małżonkę potrawy, lecz ledwie skończył obiad, zaczął się wić, krzyczeć, jak szalony wybiegł do przedsieni i upadł nieżywy tuż koło windy, używanej do podnoszenia zabitego bydła. Żona wybiegła za nim, a widząc mężulka nieboszczykiem, związała mu sznur od windy koło szyi, i wybiegłszy na dziedziniec, podciągnęła windę z całej siły. Po tej całej operacyi wybiegła na ulicę, i płacząc a zawodząc zaczęła krzyczeć, że się jéj mąż powiesił. Zbiegli się sąsiedzi, wchodzą za żoną do przedsieni; jakież było zadziwienie czułej małżonki, gdy ujrzała kloc drewniany wiszący na windze, a nieboszczyka otrutego i powieszonego zdybała przy drzwiach żywiuteńkiego i uwijającego się za nią z ogromnym kosturem!

Kurs Lwowski z dnia 2. Kwietnia 1858.

	złr.	kr.
Dukat holenderski	4	42
Dukat cesarski	4	46
Rosyjski pół-imperiał	8	15
Rosyjski rubel srebrny	1	36
Pruski talar kur.	1	$32^1/_2$
Polski kurant i pięciozłotówka	1	10
Galicyjskie listy zastawne bez kuponu	79	5
Galic. obligacye indemniz. bez kuponu	78	30
Pożyczka narodowa bez kuponu	83	15

Kurs Wiedeński z dnia 1. Kwietnia 1858.

Obligacye rządowe 5 % za 100 złr.	$81^1/_8$
detto $4^1/_2$ „ „ „	$71^3/_8$
detto 4 „ „ „	64
detto 3 „ „ „	50
detto $2^1/_2$ „ „ „	$40^1/_2$
Pożyczka z losow. z r. 1834 „ „	318
„ „ „ 1839 „ „	$127^1/_2$
„ „ „ 1854 „ „	107
Pożyczka narod. „ 1854 „ „	$84^1/_{16}$
Obligi banku „ „	63
„ indemniz. austryj. „ „	89
„ „ galicyj. „ „	$78^3/_4$
Akcye banku narod. za 1000 złr.	974
„ tow. kred. na 200 złr.	245
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr	549
Listy zastawne galicyjskie	77
Akcye kolei żelaznej północnej 1000 złr.	$1887^1/_2$
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Augsburg za 100 złr. cwancygierami	106
Bukareszt za 1 złr. *a vista par*	264
Hamburg za 100 mark. banko	78
Londyn za 1 ft. szterl.	10.17
Medyolan za 300 lire austryjackich	$104^7/_8$
Paryż za 300 franków	$123^1/_2$
Dukaty austryjackie %	$7^5/_8$
Srebro	6

Przyjechali do Lwowa od 31 marca do 2 kwietnia.

PP. Doliniański z Wiednia, Henr. Berezowski z Wodnik, Wład. Mezer z Tarnopola, Łaz. Zadurowicz z Jakubówki, Julian Suchy z Czerniowiec, Norb. Dziewałtowski z Dukli, Bol. Zaremba z Oskrzeszyniec, Mich. ks. Oboleński z Paryża, Miecz. hr. Dzieduszycki z Korniowa, Gust. Hagen z Wielkichócz, Józef hr. Załuski z Jasienicy, Konst. Schmidt z Żohatyna, Jan Baroni ze Słowity, Artur hr. Poniński z Kowalówki, Jul. Lewandowski z Radymna, Xaw. Petrowicz z Wołostkowa, Wład. Grabowski z Sokołówki, Konst. hr. Branicki z Rosyi, Konst. hr. Ożarowski z Drezna, Włod. Wilczyński z Nowegosioła.

Wyjechali ze Lwowa od 31. marca — 1. kwietnia.

P. P. Zyg. Drohojewski do Wiednia, Mich. ks. Oboleński do Rosyi, Henr. Berezowski do Wodnik, Hr. Borkowski do Winniczek, Ant. Jabłonowski do Rawy, Kor. Ujejski do Medyki, Wład. hr. Kalinowski do Bakowie, Stan. Zawadzki do Szlachciniec, Bol. Zaremba do Oskrzeszyniec, Er. Smolański do Czarnokóniec, Wład. Mezer do Radruża, Lud. Cieński do Okna, Ant. Janocha do Strylcza, Emil Mokrzański do Kryszczatyka, Tad. Wiktor do Świerza, Miecz. hr. Dzieduszycki do Korniowa, Kaz. hr. Wodzicki do Izydorówki, M. Borowski do Hurka, Wład. Obertyński do Bełzca, Konst. Morawski do Podhorzec.

INSERATY.

Prawdziwy
SOK ZIOŁOWY.
(Schneebergs-Kräuter-Allop),

na defekta piersiowe i płucowe, urobiony według przepisów lekarskich z najskuteczniejszych ziół alpejskich znanych z swojej dzielności, przez aptekarzów Franciszka Wilhelma i Juliusza Bittner, służy jako nieomylny środek uleczający wszystkie zapalenia gardła, chrypki, kaszle, zamulenia i duszności piersiowe, kłócie w boku, kaszle wyrzutowe, a nawet i początki suchot.

Cena jednej flaszeczki ziołowego soku wraz z przepisem użycia, wynosi 1 złr. 12 kr. m. k. Za pakunek przesełkowy najmniej 2 flaszeczek w skrzyneczce, dopłaca się 10 kr. Wszelkie obstalunki i zamówienia listowne (franco), uskuteczniają się natychmiast odwrotną pocztą.

Główny skład znajduje się u **Juliusza Bittnera,** aptékarza w **Glognicy (Glognitz)**; składy zaś zapasowe utrzymuje we **Lwowie** C. F. Milde; w **Stanisławowie** J. Tomanek apt.; w **Biały** J. Berger, w **Buczaczu** J. Czerkawski. w **Samborze** J. Kriegseisen apt., w **Wadowicach** F. Foltin. w **Nadwórnie** A. Styller apt., w **Wieliczce** P. Wątorek. w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Myślenicach** M. Łowczyński, w **Złoczowie** w aptéce Petlescha, w **Tarnowie** w aptéce Buchelta. w **Rozwadowie** K. Marecki, w **Rzeszowie** J. Schaiter, w **Chrzanowie** D. Porta. — Chcący objąć skład dla okolicy, raczą się udać listownie do głównego składu w Glognicy. — (7—1).

Uniwersalne płótno na gościec

przeciw wszelkiego rodzaju reumatyzmom, cierpieniom gośćcowym w głowie i innych członkach, naprzeciw wszelkim kurczom w żyłach, bolom twarzy, kłóciom w boku, szumowi w uszach, łamaniom w krzyżach, podagrze, jakoteż naprzeciw zwichnięciom i opuchlinom, zaleca się jako najlepszy środek uniwersalny. — Pakiet pojedynczy z przepisem kosztuje 1 złr. — podwójny na cięższe cierpienia 2 złr. m. k. — Dalej:

Plaster uniwersalny

utwierdzony dyplomatem medycznych fakultetów w Londynie i Paryżu, urzędownie doświadczony, i obdarzony pozwoleniem publicznej sprzedaży.

Plaster ten pomaga głównie na nagniotki, na odmrożenia, na rany wszelkiego rodzaju czy przez ukąszenie, czy przez pchnięcie lub urznięcie; na skrofuły, wrzody i jątrzenia się, na grzybień stawów; mianowicie doskonały jest w razie, gdy kto zaskali się i w jakikolwiek sposób wciśnie sobie w ciało kawałek drzewa, żelaza, stali lub szkła; albowiem taki plaster w przeciągu dni kilku wyciągnie sam każdą taką drzazgę i ranę zagoi bez użycia środków chirurgicznych.

Słoik kosztuje 30 kr. m. k.

Oba te środki leczące przedają się pod gwarancyą, z zapewnieniem szybkiej i dzielnej onych władzy leczącej.

Dostać je można:

We Lwowie w aptéce pod srebrnym orłem p. Tomanka i syna;
w Krakowie w sklepie galanteryi i płócien p. Teofila Seyferta;
w Samborze w aptece obwodowej p. Kriegseisen;
w Bukareszcie w handlu p. Karola Roth;
w Wiedniu w aptéce pod złotą wiewiórką p. Fidlera. (5—1).

Królew. pruskiego fizyka obwodowego

Dr. KOCHA
CUKIERKI Z ZIÓŁ

w pudełkach oryginalnych po 20 i 40 kr. m. k.

Te **cukierki z ziół** ze szczególniej dobranych soków, roślin i ziół właściwych z pewną częścią najczystszego lodowatego cukru do zsiadłości doprowadzonych utworzone działają — jak dowodzą tego stale uznane skuteczności — łagodząco i uspokajająco *w kaszlu, w chrypkach, w duszności szyi, w zaflegmieniu* i t. d., sprawiając przez zawartą w sobie esencyą soków ziołowych i przez słodkie pierwiastki, korzystny wpływ na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów głosu i mowy. Odróżniają się one nietylko swemi prawdziwie dobroczynnemi własnościami od często używanych **pastylek piersiowych** (kołaczyków piersiowych), ale jeszcze odznaczają się przed owemi skutecznościami tém mianowicie, że organy trawienia łatwo je przyjmują, co większa, że przy dłuższém używaniu nie powodują *na żaden sposób* ciężkości żołądkowych, nie wzbudzają kwasów ani szlamów, ani też je zostawiają.

Aby się ustrzedz podrobień, trzeba się dobrze mieć na baczności, że — *Dr. Kocha* **krystalizowane cukierki zielne** — tylko w podłużnych właściwym stęplem opatrzonych pudełkach są zapakowane, i że takowe we **Lwowie jedynie tylko** stale w zapasie są u aptekarza p. *Franciszka Tomanka;* gdzie właśnie przybył świeży transport

Na prowincyi zaś: w **Andrychowie** u *Wojciecha Zawilskiego,* w **Białéj** u *Józefa Beraera i Karola Demskiego,* w **Bochni** u *Pawła Niedzielskiego,* w **Brodach** u *Neumanna Kornfelda,* w **Busku** u aptekarza *Piotra Nestorowicza,* w **Czerniowcach** u *Ignacego Schnircha i Th. Zachariasiewicza,* w **Dembicy** u aptekarza *Ferdynanda Herzoga,* w **Dobromilu** u *Ludwika Stelcyka,* w **Dynowie** u aptekarza *Feliksa Baranieckiego,* w **Gorlicach** u *Ign. Łukasiewicza,* w **Gurahumorze** u *Karola Laisera.* w **Jarosławiu** u *Ign. Bajana,* w **Jaśle** u *braci Podgórskich,* w **Kentach** u aptekarza *Joh. Jarschela,* w **Kołomyi** u *S. Wieselberga.* w **Komarnie** u aptekarza *Aleks. Emperlego,* w **Krakowie** u *Józefa Bartla,* w **Łańcucie** u *Ant. Swobody,* w **Lisku** u *Adama Borejki,* w **Myślenicach** u *Jac. Dzięgielowskiego,* w **Nowymtargu** u *Karola Lauera,* w **Przemyślu** u *Edw. Machalskiego,* w **Przeworsku** u aptekarza *Franc. Kuhna,* w **Rzeszowie** u *Ign. Schaittera,* w **Samborze** u *J. Rosenheima,* w **Sadagórze** u aptekarza *Aleksandra Grabowicza,* w **Sanoku** u *Jana Jaklicza.* w **Sendziszowie** u *Jana Kownackiego,* w **Serecie** u *J. Rippy,* w **Sniatynie** u *Marcelego Niemczewskiego,* w **Stanisławowie** u aptekarza *Jana Tomanka,* w **Tarnowie** u *Jos. Jahna,* w **Tarnopolu** u *Marcina Schlifki,* w **Turce** u *A. Czyrniańskiego,* w **Wadowicach** u *Schwarca i Heinza,* w **Wieliczce** u *F. Charskiego* w **Zaleszczykach** u *J. Kodrębskiego i spółki,* w **Złoczowie** u *A. Gottwalda.* (8—1).

Wieś Załucze,

w najlepszej glebie obwodu Czortkowskiego, położona nad samym Zbruczem, jest z wolnej ręki pod łatwémi warunkami i ceną zastósowaną do teraźniejszych czasów, do sprzedania. Budynki są murowane, dóm drewniany; ziemi ornej przeszło 400 morgów, z małym wyjątkiem wszystko na około folwarku. — Bliższa wiadomość u właściciela w Kozówce, poczta Brzeżany, adres F. P.

C. k. uprzyw. Assicurazioni Generali
w Tryeście.

(Zakład powszechnych zabezpieczeń).

Sposób zabezpieczenia kapitałów płatnych za życia osób zabezpieczonych.

Większa część Zakładów zabezpieczenia życia podejmuje się tego zabezpieczenia w ten sposób, że się zobowiązuje do wypłaty zabezpieczonemu pewnéj oznaczonej sumy za jednorazową lub coroczną premię, jeżeli dójdzie do pewnego wieku, a Towarzystwo Assicurazioni Generali już od dawna takich zabezpieczeń się podejmowało. Jeżeli jednak zabezpieczony oznaczonego wieku niedojdzie i wcześniej umrze, natenczas Towarzystwo zatrzymuje dla siebie wpłacone premia.

Takiem urządzeniem wiele osób, któreby dla siebie lub swoich dzieci podobne zabezpieczenie uskutecznić chciały, w wykonaniu swego przedsięwzięcia wstrzymywanemi zostają; niebezpieczeństwo utracenia wpłaconych już premij zanadto im się wielkiem wydaje w porównaniu ze spodziewanemi korzyściami. Ztąd więc Towarzystwo Assicurazioni Generali, zawsze staranne w uprzedzaniu życzeń Publiczności, ułożyło tabelę, w celu przyjmowania podobnych zabezpieczeń z tem przyzwoleniem, że w przypadku zejścia zabezpieczonej osoby przed oznaczonym dniem, w którym taż do odebrania zabezpieczonego kapitału uprawnioną była, jednak całkowita, już wpłacona premia zwróconą zostanie.

Widocznie więc jest, że przy niniejszém urządzeniu, zabezpieczony na żadne niebezpieczeństwo się nie naraża, jak tylko na to, że w najgorszym razie od wpłaconych cząstkowo premij przez lat kilka procentów nie pobiera; co jednak nie zasługuje na uwagę w obec korzyści, jakie zabezpieczenie przynosi.

Te korzyści głównie są następujące:

1. Że się nierównie większą sumę odbiera, jakby się ją przez pewne ulokowanie pieniędzy w inny sposób nagromadzić mogło.
2. Że tę sumę przez nieznaczne małe wydatki nagromadzić można.
3. Że zabezpieczenie, choć w zmniejszonéj sumie, zawsze prawomocnem pozostaje, nawet gdyby zabezpieczony w przeciągu czasu nie był w stanie wpłacania rocznych premij; tylko że Towarzystwo przed terminem wpłaty o tém uwiadomionem być powinno.

Wpłacone więc premia w żadnym wypadku nie giną.

TABELA.

Premie coroczne dla zabezpieczenia kapitału 100 złr. które Zakład wypłaci, gdy zabezpieczony

Wiek osoby zabezpieczonej	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
	l a t p r z e ż y j e.															
	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne	złr. setne
nowo narodzony	7.89	7.04	6.34	5.63	5.06	4.53	4.18	3.84	3.52	3.21	2.93	2.68	2.49	2.32	2.16	1.98
1	7.80	6.97	6.29	5.60	5.04	4.51	4.17	3.83	3.52	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.17	1.99
2	7.73	6.90	6.26	5.58	5.03	4.50	4.16	3.83	3.52	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.18	2.—
3	7.73	6.90	6.25	5.59	5.04	4.52	4.17	3.84	3.52	3.22	2.93	2.69	2.50	2.33	2.19	2.01
4	7.73	6.90	6.25	5.60	5.05	4.53	4.17	3.84	3.53	3.23	2.95	2.70	2.50	2.34	2.20	2.03
5	7.74	6.90	6.26	5.60	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.24	2.96	2.71	2.51	2.35	2.20	2.03
6	7.75	6.92	6.27	5.61	5.07	4.55	4.19	3.84	3.54	3.24	2.96	2.71	2.51	2.34	2.19	2.02
7	7.78	6.92	6.31	5.62	5.07	4.55	4.19	3.85	3.54	3.24	2.96	2.71	2.51	2.34	2.19	2.02
8	7.77	6.92	6.31	5.62	5.07	4.54	4.18	3.85	3.54	3.24	2.96	2.71	2.51	2.34	2.19	2.02
9	7.77	6.92	6.31	5.62	5.06	4.53	4.18	3.85	3.54	3.24	2.96	2.71	2.51	2.34	2.19	2.02
10	7.75	6.93	6.30	5.62	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.24	2.96	2.71	2.51	2.33	2.18	2.—
11	7.75	6.93	6.30	5.61	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.24	2.96	2.71	2.50	2.33	2.18	2.—
12	7.75	6.93	6.29	5.61	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.24	2.95	2.70	2.50	2.33	2.18	2.—
13	7.75	6.93	6.29	5.61	5.06	4.53	4.18	3.84	3.43	3.23	2.95	2.70	2.50	2.33	2.18	2.—
14	7.75	6.94	6.29	5.60	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.23	2.94	2.69	2.50	2.33	2.18	2.—
15	7.75	6.95	6.29	5.60	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.17	1.99
16	7.75	6.96	6.29	5.60	5.06	4.53	4.18	3.84	3.53	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.17	1.99
17	7.75	6.97	6.29	5.60	5.05	4.52	4.17	3.84	3.53	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.17	1.99
18	7.75	6.97	6.29	5.60	5.05	4.52	4.17	3.83	3.53	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.17	1.99
19	7.75	6.97	6.29	5.60	5.05	4.52	4.17	3.83	3.53	3.22	2.94	2.69	2.50	2.33	2.16	1.98
20	7.74	6.98	6.28	5.59	5.04	4.51	4.16	3.82	3.53	3.21	2.93	2.68	2.49	2.32	2.16	1 98

Umiera zabezpieczony przed terminem wypłaty, to wpłata cząstkowa premii ustaje, a w oznaczonym naprzód czasie wszelkie już wpłacone premie zwrócone zostaną.

Przykłady praktyczne.

Dla dwudziestopięcioletniego mężczyzny nic nie ma uciążliwego wpłacać coroczną premię w ilości 69 złr., za to w pięćdziesiątym piątym roku życia odpłaca mu Towarzystwo Assizurazioui Generali kapitał w ilości 5.000 złr. Umiera zaś wcześniej, natenczas wszystkie już wpłacone premie odpłacone zostaną — i tak np. 69 złr., jeżeli umiera w tym samym roku, w którym się za bezpieczył; zaś 1794 złr. gdyby w 50tym życia swego umarł.

Ojciec oddaje Towarzystwu Assicurazioni Generali przy urodzeniu dziecięcia sumę 500 złr., aby w 20 roku życia sumę 1,531 złr. 52 kr. w 25 roku sumę 2,080 złr. 44 kr. dostało. — Umrze dziécię wprzód, to się otrzyma napowrót sumę 500 złr. — To samo osiągnąć może przez wpłatę roczné premii w ilości 45 złr. 2 kr. na lat 20, zaś 41 złr. 12 kr. na lat 25.

Sposób ten zabezpieczenia szczególniej ze względu na dzieci zastósować się daje: dla chłopców, by im wypłatami corocznemi zapewnić potrzebne pieniądze do nabycia zastępcy, gdy roku militarnego dojdą, lub zapewnić im fundusz do prowadzenia nauk lub rozpoczęcia jakiegoś zatrudnienia; dla panien, albo podobnież w tym ostatnim celu, lub też na wyprawę albo posag.

Wyż wymienione Towarzystwo zabezpiecza prócz tego życie człowieka, w różnych możliwych sposobach, jako to:

Kapitały, pensye roczne, płatne po śmierci zabezpieczonego jego spadkobiercom, powinowatym, wprzód wymienionym lub niewymienionym osobom (au porteur).

Także **kapitały lub pensye roczne dożywotne** zabezpieczonemu żyjącemu po upływie lat wyznaczonych, pomiędzy które także tak zwane **„Zabezpieczenia Tontynowe"** i kapitały wyposażające i t. p. należą.

Pensye dożywotne dla jednéj lub więcej osób.

Chcącym się zabezpieczać w największym i **najbogaciej** wyposażonym **austryjackim Zakładzie zabezpieczającym „Assicurazioni Generali"**, który podczas 26letniego istnienia swego, przez prawe postępowanie odznaczył się, i ogólnem zaufaniem szanownéj Publiczności szczycić się może, poleca się do przyjęcia wniosków i wszelkich możliwych ułatwień.

Lwów dnia 15go lutego 1858. **Pełnomocnik jeneralny dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny.**

(6—1). **J. B. Goldmann.**

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniej przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, **sprawdzone najpomyślniejszemi** skutkami wielorakich **umiejętnych rozbiorów** i **praktycznych zastosowań**, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących **12 rozmaitych rodzajach:**

Sztuka wraz z opisem kosztuje monetą konwencyjną — krajcarów:

Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach . . . 30
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych . . . 20
Mydło terpentynowe w porażeniach . . . 22
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry . . . 23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus) . . . 20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach . . . 27

Sztuka wraz z opisem kosztuje monetą konwencyjną — krajcarów:

Mydło smołowe w łuszczeniu skóry . . . 20
Mydło z tłuszczu wątrob miętusowych czyli **tranowe** w chorobach ubytowych, wyniszczających . . . 20
Mydło żółciowe w nieczystości skóry . . . 20
Mydło siarczane w osypkach skórnych . . . 20
Mydło rozmarynowe do obmywan wzmacniających . . . 20
Mydło amoniakalne w stwardnieniach . . . 20

Załączające się **OPISY** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniej podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego **postać mydła** jako **najpraktyczniejsza** dozwala **podnieść** sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i lekarzowi nastręcza **zastosowanie** daleko **powszechniejszych** i działalniejszych środków.

Mydła lekarskie sprzedawane są tylko w tabliczkach $2\frac{1}{4}$ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład we Lwowie** w aptéce **Franciszka Tomanka,** jako też w **Krakowie** u aptékarza *A. Alexandrowicza,* i w **Stanisławowie** u aptekarza *Jana Tomanka.* (9—1).

W przeciągu dni dziesięciu można jeszcze na Przegląd prenumerować, a prenumerujący otrzyma wyszłe już numera dziennika wraz z mapą Indyjów.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki. Drukiem Kornela Pillera.